



Dobry wybór

Mimo że dziś sobota, Ula i Maciek wstali wcześniej rano. Szybko ubrali się, zjedli śniadanie, bez marudzenia posprząтали swoje pokoje i teraz z tajemniczymi minami czekają przed domem. Czyżby szykowało się jakieś wielkie święto? W niedzielę po południu idą na urodziny do Zuzi. Mają już własnoręcznie wykonane drobne upominki: od Uli Zuzia dostanie kolorową laurkę, a Maciek ulepił z plasteliny małego dinozaura. Teraz jeszcze czeka ich wyprawa do miasta – razem z mamą przy okazji sobotnich zakupów, kupią prezent dla koleżanki. Pojechali samochodem, droga trochę się dzieciom dłużyła – z jednej strony dlatego, że już nie mogli doczekać się zakupów, z drugiej – dlatego że musieli kilka razy czekać na czerwonym świetle. Jak na złość wszędzie było mnóstwo przechodniów – jak to w dzień wolny, wiele osób wybrało się na zakupy. Gdy mama zatrzymała się przed przejściem dla pieszych, żeby przepuścić oczekujący tłum, Uli przypomniał się wierszyk, którego uczyła ich pani w szkole, gdy rozmawiali na lekcjach o tym, jak należy zachować się na ulicy: „jezdnia wolna, więc swobodnie mogą przez nią przejść przechodnie” – mruzczała sobie cichutko pod nosem. Gdy już dojechali na miejsce, okazało się, że wybór prezentu wcale nie jest prosty. Co lepiej wybrać: lalkę, a może jakąś książkę albo miękkiego pluszaka? Wokół tyle rzeczy, wszystkie ładne i kolorowe - niełatwo się zdecydować. Zwłaszcza że każdemu z rodzeństwa podobało się coś innego. Już mieli zdecydować się na dwa mniejsze upominki, gdy ich wzrok padł na wielki, stojący obok kasy regał, wypełniony kolorowymi pudełkami. „Gry komputerowe! To będzie najlepszy prezent!” - wykrzyknęli jednocześnie i biegiem prawie strącając z półek mijane pluszowe misie ruszyli w wiadomym kierunku. Ula wybrała jakąś grę. „No co Ty! Ta jest za dziecinna! – Maciek skrytykował wybór siostry – weźmy tamtą”. „E, to są same nudy” – tym razem Ula nie była zadowolona. „Na tę się nie zgadzam!” „O tej to zapomnij” – spór przybierał na sile i mama miała



już interweniować, gdy obok nich zjawiała się pani ekspedientka. Zapytała, czy może jakoś pomóc. Dzieci opowiedziały jej o trudnościach, jakie mają z podjęciem decyzji. „Zaraz coś na to poradzimy, popatrzcie tutaj - sprzedawczyni uśmiechnęła się i wskazała na małe kwadraciki z cyframi i jakimiś obrazkami wydrukowanymi na pudełku – to taka podpowiedź. Każda gra jest oznakowana w specjalny sposób. Właśnie po to, żeby wybrać odpowiednią grę dla odpowiedniej osoby. Tutaj jest napisane, ile lat powinien mieć gracz. A na obrazkach mamy dodatkowe informacje, czy gra jest bezpieczna dla dzieci, czy nie ma w niej jakichś niebezpiecznych treści. Czy nie ma przemocy, czy nikt nie wypowiada wulgarnych i brzydkich słów, czy nie ma scen, których dzieci mogłyby się przestraszyć.” „Aaaaacha!”- dzieciaki były zaskoczone. „Ile Wasza koleżanka ma lat?”- zapytała ekspedientka. „Siedem” – odparły zgodnym chórem. „No i wszystko jasne: gra wybrana przez ciebie – zwróciła się do Uli - mogłaby być trochę za prosta. Na pudełku zaznaczono, że mogą w nią grać już trzylatki, ale ta, którą wybrał twój brat, jest dla trochę starszych osób – popatrz, napisane jest dozwolona od lat 12. Mam tu coś, co rozwiąże Wasze spory: grę w sam raz dla siedmiolatek. Jej bohaterem jest postać z popularnej bajki. Trzeba jej pomóc wykonać różne zadania i łamigłówki. Myślę, że Wasza koleżanka powinna być zadowolona. A na pudełku – zobaczcie – mamy znaczek PEGI OK, to znaczy, że gra jest bezpieczna dla dzieci. To jak? Zapakować?” „Jasne. Superprezent. Zuza na pewno się ucieszy. A my w domu sprawdzimy, jak oznakowane są nasze gry. Dziękujemy. Do widzenia”.